

Ludwikowski, Rett R.

Kilka uwag o polskim liberalizmie XIX W.

Przegląd Historyczny 67/4, 643-655

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

RETT R. LUDWIKOWSKI

Kilka uwag o polskim liberalizmie XIX w.

I

Rozważania niniejsze stanowią rozwinięcie pewnych sugestii zawartych w kilku moich wcześniejszych publikacjach, z których najistotniejsze znaczenie posiada artykuł „Konserwatyzm czy zachowawczy liberalizm?” i dysertacja „Konserwatyzm Królestwa polskiego w okresie międzypowstaniowym”¹.

W pracach tych wskazywałem niejednokrotnie na potrzebę podjęcia prób ujednoczenia kryteriów klasyfikacji podstawowych nurtów polskiej myśli politycznej XIX w., podkreślałem równocześnie trudności wszelkich podobnych zamierzeń. Wiążą się one nie tylko z wyraźnym zamętem terminologicznym obserwowanym w polskiej literaturze ale również z przeszkodami obiektywnymi, polegającymi na operowaniu szeregiem pojęć o szerokim zakresie, utrudniającym ich precyzyjne zdefiniowanie. Zacieranie się pól stykowych kierunków myśli politycznej, które można by sytuować w ramach pewnej wspólnej rodziny doktryn (sąsiednich w wachlarzu nurtów politycznych) jest zjawiskiem normalnym, mogącym w pewnych wypadkach utrudniać klasyfikację, inicjować dyskusje, nie może jednak negować potrzeby utrzymania pewnych dystynkcji terminologicznych. Dyskusyjność zakresów używanych tu terminów nie może zacierać faktu, że podstawowe elementy ich treści są znane, uzgodnione i mogą być wzajemnie konfrontowane, innymi słowy pamiętać należy, że skonstruowane zostały idealne typy doktryn umożliwiające taką klasyfikację.

Szczególne trudności w moim przekonaniu rysują się przy próbach charakterystyki liberalnego i konserwatywnego nurtu polskiej myśli politycznej. W podanych wyżej pracach starałem się uzasadnić pogląd, że podjęcie starań klasyfikacyjnych nie jest tylko walką o słowa, ale niewłaściwa ocena ideologiczna może istotnie wypaczyć interpretację ważnych decyzji politycznych i społecznych. Przeciwwiałem się w szczególności wszelkim tendencjom powadżającym do zatarcia różnic między wariantami doktrynalnymi obu wspomnianych ideologii, czy też próbom konstrukcji jednej konserwatywno-liberalnej ideologii². Przyznając możliwość nakładania się pól stykowych obu nurtów, nie wykluczam istnienia doktryn konserwatywnego liberalizmu czy też liberalnego konserwatyzmu, zakładam jednak, że w pierwszym wypadku mamy do czynienia z wariantem liberalnej, w drugim konserwatywnej ideologii. Zarówno liberalizm jak i konserwatyzm akceptował pewien wspólny katalog zasad i wartości, co nie oznacza jednak, że również uzasadnienie tych wartości było dla obu ideologii takie same. Zdając sobie sprawę z możliwych trudności jednolitej klasyfikacji, należy stwierdzić, że aczkolwiek często można

¹ R. R. Ludwikowski, *Konserwatyzm czy zachowawczy liberalizm? Z rozważań nad modelem polskiego konserwatyzmu drugiej połowy XIX w.*, CzP—H 1976, z. 2 oraz *Konserwatyzm Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym. Z rozważań nad ideologią i polityką*, Zeszyty Naukowe U.J., Prace Prawnicze 1976, z. 76.

² Znaczenie stosowanych przeze mnie pojęć, jak ideologia, doktryna, polityka, wyjaśniam we wspomnianych pracach (por. *Konserwatyzm Królestwa*, s. 11 nn.).

mówić o akcentach liberalnych w doktrynie konserwatywnej i *vice versa*, to niezmiernie rzadko zdarza się sytuacja, w której dana doktryna stanowi recepcję w równym stopniu dwu odrębnych ideologii. Zadaniem historyka doktryn jest wydanie opinii względnie uzasadnienie niemożliwości jednolitej oceny w kategoriach ideologicznych.

Rozmiary wspomnianych wyżej prac nie pozwalały na rozwinięcie istotnych, w moim przekonaniu, wątków zawartych tam rozważań; wskazywałem przede wszystkim na pewne dysproporcje rozwoju obu nurtów, analiza jednak przyczyn ich powstania nie została w tych rozważaniach dostatecznie pogłębiona. W zasadniczej części uwagi te były zresztą poświęcone charakterystyce ideologii konserwatywnej i jej polskich wariantów doktrynalnych; uzupełnienie ich konfrontacją z szerzej zaprezentowaną problematyką polskiego liberalizmu wydaje się uzasadnione.

II

Dla uniknięcia dalszych niejasności terminologicznych wyjaśniam, że liberalizm i konserwatyzm ujmuję nie jako autonomiczne, uniwersalne systemy idei i wartości, rozwijane w oparciu o wykształcony od wieków sposób myślenia (pewien model mentalności)³, ale jako uporządkowane systemy najogólniejszych wartości, zasad i celów (czyli ideologie) wyodrębnione w konkretnej sytuacji historycznej i spełniające określone klasowo funkcje⁴.

Podkreślam tu silnie klasowy aspekt funkcji, gdyż nie chodzi mi o funkcje, które dana ideologia spełnia wobec konkretnej rzeczywistości politycznej, a jedynie o funkcje służebne w stosunku do pozycji danej klasy. Zdaję sobie bowiem sprawę, że (przykładowo) wyodrębniony zgodnie z powyższym założeniem konserwatyzm spełnia najczęściej funkcje zachowawcze w stosunku do istniejącej rzeczywistości⁵, może jednak zaistnieć sytuacja, gdy doktryna polityczna, treściowo zgodna z założeniami takiego konserwatyizmu (i zbudowana na użytek określonej klasy) będzie się starała konserwować wartości, które już w danej rzeczywistości nie istnieją; doktryna taka staje się wtedy konserwatywną utopią⁶. Funkcje konserwujące w stosunku do rzeczywistości może również spełniać doktryna liberalna czy reformistyczna. Dlatego też uważam liberalizm za ideologię sformułowaną generalnie na użytek burżuazji⁷, a konserwatyzm za ideologię rozwiniętą w interesie klas, które w for-

³ Przykłady takiego definiowania liberalizmu i konserwatyizmu można znaleźć w pracach R. Kirka (*The Conservative Mind*, Chicago 1953) i K. Minoque (*The Liberal Mind*, London 1963).

⁴ Nawiązuję do rozważań nad definicją konserwatyizmu S. P. Huntingtona, *Conservatism as an Ideology*, "The American Political Science Review" vol. LI, 1957, s. 454-473.

⁵ Konserwatyzm *ex definitione* spełnia zachowawcze funkcje wobec rzeczywistości, nie oznacza to jednak by spełniał je wobec całej rzeczywistości do której posiada stosunek selektywny. Pewne wartości będą godne zachowania, do innych będzie się konserwatysta odnosił obojętnie, inne będzie chciał po prostu zmienić. (Trudno np. negować chęć zmiany porozbiorowej sytuacji politycznej Polski przez konserwatystów, mimo tendencji do zachowania całego kompleksu wartości narodowych, społecznych, etycznych itd.). Może również zaistnieć sytuacja, że konserwatyzm wprowadzie intencjonalnie zachowawczy, przez usztywnienie pozycji będzie stymulował reakcje odwrotne, będąc wbrew założeniom programowym jednym z czynników zmiany rzeczywistości; rezultaty działań ułożą się wtedy *à rebours* do programu.

⁶ Od reakcjonizmu (czy używając za Toynbeem archaizmu) różni konserwatywną utopię stosunek do cenionych wartości, które reakcjonizm uważa za minione (i chce restaurować) a konserwatywna utopia uważa (choć mylnie) za aktualne i chce konserwować.

⁷ Sytuacje nietypowe, w których ideologia ta wykorzystywana była przez inną klasę, prowadziły z reguły do recepcji tylko pewnych jej elementów i utrudniały wykształcenie się „czystej” formy tzn. takiej w której można by odszukać gros założeń uważanych obiegowo za liberalne dogmaty.

Szukając klasowych determinantów powstania ideologii, wskazać należy, że liberalizm rozbudowany został generalnie dla usankcjonowania narastających zmian w układzie sił spo-

macji feudalnej stały na szczycie hierarchii społecznej, a więc szlachty i arystokracji (ideologia feudalno-arystokratyczna), broniących swych zagrożonych pozycji. Każda z tych ideologii wytworzyła się w określonych historycznie okolicznościach i wykształciła pewien zestaw zasad i wartości, które stanowią „treściowe” kryterium klasyfikacyjne; oczywiście nie wszystkie z nich muszą być (przez liberałów czy konserwatystów) aprobowane w całości, niemniej stanowią zrab „liberalnej czy konserwatywnej wiary”⁸.

III

Tocząca się w latach pięćdziesiątych dyskusja nad liberalizmem polskim zostawia w czytelniku wrażenie pewnego niedosytu⁹. Podkreślano w niej z jednej strony, konieczność studiów nad liberalizmem, wyodrębnienia samego kierunku jako przedmiotu badania, w rzeczywistości niewiele uczyniono dla realizacji tych postulatów a dyskusja ograniczała się zasadniczo do stosunkowo jałowych sporów o „liberalizm” Czarotoryszczyzny, Hoffmana, Brzozowskiego i innych. Rosła jedynie liczba polskich „liberałów” a czytelnik odbiera wrażenie, że liberalizm był dominującą ideologią wśród centrowych a nawet umiarkowanych pravicowych kierunków polskiej myśli politycznej XIX w.¹⁰. Wydaje się, że zasadnicza trudność polemiki polegała po prostu na braku porozumienia, co rozumiano pod pojęciem liberalizmu; prób osiągnięcia szerszego consensusu nie podjęto, choć nieustannie wskazywano na tę potrzebę¹¹. Ostatecznie nie kontrowersyjność ocen zastanawia; o ideologiczną przynależność Burke’a czy Tocqueville’a od lat spierają się liberałowie i konserwatyści i wynik dyskusji wobec uwzględnienia styków ideologicznych, bynajmniej nie musi być jednoznaczny. Może być sporna klasyfikacja Czarotoryskiego czy Hoffmana,

icznych, nie jest on jednak wyłącznie tworem burżuazji. Nierzadko ideologiem tego nurtu będzie arystokrata (Montesquieu, Tocqueville czy Humboldt), trafnie odczytujący nadchodzące przegrupowania sił społecznych, często niezadowolony z własnej roli i szukający miejsca w nowej rzeczywistości, ostatecznie jednak wykończony kształt tej doktryny nada intelektualista burżuazyjny; będzie on rzecznikiem własnych interesów społecznych i w szeregu dziełnastowiecznych liberalnych myślicieli będzie przeważał zdecydowanie. Z rodziny urzędniczej pochodził A. Smith, J. Bentham — z rodziny prawniczej, H. Spencer — z nauczycielskiej; ojciec J. St. Milla był urzędnikiem Kompani Indyjskiej a sam synem drobnego kupca; słusznie uznaje B. Sobolewska francuskich doktrynerów *in gremio* za przedstawicieli burżuazyjnego patrycjatu, przeciwstawiając ich kontrrewolucyjnym i arystokratycznym patrycjuszom typu de Bonalda czy de Maistre’a; w Polsce te proporcje zostaną odwrócone i to, jak się wydaje, zadecyduje o specyfice rozwoju tego kierunku.

⁸ Nie omawiam szerzej wspomnianych katalogów zasad; ich przykłady analizuje (odnośnie liberalizmu) M. Sobolewski, *Historia współczesnych doktryn politycznych, CzP-H XXV*, 1973, s. 142 oraz *Burżuazyjna myśl liberalna XIX w.*, „Studia nauk politycznych” 1975, nr 4 (22); także J. Lutyński, *Pojęcie liberalizmu w badaniach nad myślą społeczną XIX w.*, „Przeгляд Socjologiczny” XI, 1957. Odnośnie konserwatyzmu szerzej omawia zaproponowany przez Huntingtona katalog J. Szacki, *Tradycja*, Warszawa 1971, s. 234 n. W literaturze zachodniej por. szczególnie: J. S. Schapiro, *Liberalism: Its Meaning and History*, New Jersey 1958; Q. Hogg, *The Case for Conservatism*, West Drayton 1947; P. Viereck, *Conservatism*, Princeton 1956.

⁹ Ciekawe merytorycznie uwagi zostały zawarte w artykułach B. Baczeko, *W sprawie etapów rozwoju polskiej postępowej przedmarksowskiej myśli filozoficznej i społecznej XIX w.*, „Myśl Filozoficzna” 1953, z. 2(8); N. Assorodobraj, *W sprawie kryterium postępowości w historii historiografii* (w związku z książką M. Serejskiego, *Studia nad historiografią Polski*, Łódź 1953) KH 1953, z. 4, s. 150 n.; M. Janion, *Jeszcze jedno nieporozumienie wokół liberalizmu. Z powodu nowej publikacji Prof. Chałasińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1954, nr 3; J. Chałasiński, *Jeszcze jedno nieporozumienie wokół liberalizmu*, „Myśl Filozoficzna” 1954, nr 4.

¹⁰ Trafne tu uwagi J. Chałasińskiego, op. cit., s. 276.

¹¹ Wyjątkiem jest tu może wyraźna próba definicji przyjętego w artykule pojęcia „liberalizmu” przez B. Baczeko, *W sprawie etapów rozwoju*, s. 264. Założenia autora są dyskusyjne, niemniej jasno rysują jego stanowisko.

znacznie jednak poważniejsze wątpliwości rysują się gdy zważymy, że w jednym liberalnym szeregu znajdują się Niemojowscy obok A. Wielopolskiego, Trentowski, Cieszkowski i Libelt przy Wielogłowskim i „równie liberalnej” Czartoryszczyźnie, znajdują się wreszcie przedstawiciele Towarzystwa Rolniczego z A. Zamoyskim na czele, J. Gołuchowski i Wł. Spasowicz. Wskazuje to raczej na brak ujednolicenia terminologii niż na rzeczywisty spór merytoryczny. Sytuacja ta zaważyła na pewnych tendencjach w literaturze, z której czytelnik odczytuje (przykładowo) ideologiczną ocenę A. Wielopolskiego raz w kategoriach zdecydowanego konserwatyzmu (R. Czepulis), innym razem spotyka go obok Wielogłowskiego w szeregu liberałów (E. Warzenica) lub w „miejscu pośrednim między liberałami a konserwatystami” z tendencją ulegania doktrynie liberalnej (B. Skarga)¹². Cały problem wykracza poza zakres sporów o terminologię gdy w ideologii szuka się genezy konkretnych decyzji politycznych; niewłaściwa ocena ideologiczna może wtedy rzutować na odczytanie mechanizmów politycznego działania. Szersza analiza wskazanych stanowisk nasuwa kilka uwag do odnotowania.

1. Przeważają w naszej literaturze tendencje do konstytuowania liberalizmu w oparciu o potocznie używany sens tego pojęcia; liberałem jest w tej sytuacji każdy, kto głosi hasła wolnościowe, jest skłonny do realizacji reform a w ogóle wyraża „umiarkowane” poglądy; liberalnym jest ruch polityczny zorganizowany w ugrupowaniach, w których programie zawarte są postulaty umiarkowanie reformistyczne i hasła wolnościowe¹³. Wobec takiego pojęcia liberalizmu, odszukanie jego licznych przedstawicieli w polskiej myśli politycznej nie jest trudne; w sytuacji politycznej kraju, hasła wolnościowe głosi (poza skrajnymi reakcjonistami) niemal każdy, „liberalizacja polityki” oznacza szansę dopuszczenia Polaków do udziału w rządach, możliwości reprezentacji opinii społeczeństwa itd.

Oczywiste jest, że wobec Rzewuskiego „liberalniejszy” jest Wielopolski, dla niego Czartoryski, w stosunku do Czartoryskiego Cieszkowski itd.¹⁴. Nie należy tu chyba mówić nawet o innym pojęciu „liberalizmu” a o „liberalizowaniu” czyli przenikaniu pewnych wątków tej ideologii do doktryn pokrewnych nurtów myśli politycznej. Jeśli jednak pod pierwszym z tych terminów będziemy rozumieli (zgodnie z naszym wyjściowym założeniem) całokształt określonych poglądów na człowieka, społeczeństwo, państwo i inne zjawiska społeczne — a więc określony światopogląd i ideologię¹⁵, to szereg „liberałów” należy wydzielić znacznie ostrożniej. O „liberalizmie” nie będzie więc decydował stosunek do reform, realizować je będą wszakże również konserwatyści, inna będzie jednak u nich motywacja podejmowanych decyzji; liberał będzie tu najczęściej reformy inicjował (reformy, nie rewolucyjne zmiany) konserwatysta tylko się godził, idzie na kompromis wobec prądów z którymi musi się liczyć, opiera się zmianom (zgodnie z założeniami Burke'owskiego ewolucyjnego konserwatyzmu) dokąd to możliwe (opór ma być sprawdzianem no-

¹² R. Czepulis, *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842—1861)*, Wrocław 1964, s. 15; E. Warzenica, *Pozytywistyczny „obóz młodych” wobec tradycji wielkiej polskiej poezji romantycznej — lata 1866—1881*, Warszawa 1963, s. 72; B. Skarga, *Praca organizacyjna a filozofia narodowa i konserwatywna katolicka przed 1864 r.*, „Archiwum Historii i Myśli Społecznej” t. IX, 1962, s. 209.

¹³ Odwoływanie się tu do podobnego rozumienia liberalizmu przez Marksa i Engelsa nie jest uzasadnione, gdyż jak słusznie zauważa J. Lutyński (op. cit., s. 195) ich działalność pisarska „przypada na okres, w którym pojęcie liberalizmu jako obszernego kompleksu idei dotyczących różnych dziedzin życia społecznego dopiero się formowało”.

¹⁴ W tym znaczeniu pisał będzie np. T. Kroński (*Reakcja mesjanistyczna i katolicka w Polsce połowy XIX w.*, „Myśl Filozoficzna” 1954, z. 3, s. 141) o E. Ziemieckiej, jako reprezentantce najbardziej „liberalnego stanowiska w ruchu katolickim”. „Liberalniejszy” nie oznacza jednak „liberała”, liberalne tendencje, akcenty nie tworzą „liberalizmu”. Wyraźnie jedynie o „tendencjach liberalizujących” pisze T. Kroński, loc. cit.; podobnie B. Baczko, *Głos w dyskusji*, s. 220—221.

¹⁵ Por. J. Lutyński, op. cit., s. 170.

wych propozycji), gdy zmiany uważa za nieodwracalne sam podejmuje się ich realizacji¹⁶. Różnica to subtelna ale istotna — liberał będzie propozycje zmian wypróbowywał w praktyce, konserwatysta będzie się im opierał do momentu uświadomienia, że sprzeciw mógłby spowodować gorsze konsekwencje niż zmiana¹⁷. Zgodnie z tymi uwagami, godzący się na reformę rolną (w tej czy innej formie) Czartoryski, Zamoyski czy Wielopolski nie przechodzili na stanowiska „liberalizmu” a postępowali zgodnie ze starą Burke'owską zasadą „dopuszczać zmiany, ale zmieniając zabezpieczać”, z zasadą, która wymagała by zmianę traktować jako „lekarstwo w chorobie” i by możliwie „naprawa była najpodobniejsza do stanu pierwotnego”¹⁸.

Znaczną trudność w klasyfikacjach ideologicznych sprawiała zawsze akceptacja przez ziemiańskich teoretyków, zasad *laissez-fairyzmu*, wolnej konkurencji, wysuwanie przez nich żądań wolnego handlu, ograniczenia interwencji państwa itd. Wielokrotnie stawało się to jednoznacznym wyznacznikiem liberalnych postaw; liberałem w ten sposób został A. Zamoyski, L. Górski i cały szereg innych autorów „Roczników Gospodarstwa Krajowego” bez rozważenia ich koncepcji społeczeństwa i jego struktury, stosunku jednostki do państwa, modelu władzy państwowej itd. Również te oceny należy traktować z należytą ostrożnością, pojawienie się *laissez-fairystowskich* akcentów u konserwatystów nie jest zaskoczeniem, koegzystencja ekonomicznych wolności z silną politycznie władzą stojącą na straży porządku i hierarchii społecznej jest znana, a w sytuacji polskiej posiada szczególne uwarunkowania¹⁹.

2. Druga wyraźna w literaturze tendencja prowadzi do wyodrębnienia liberalizmu jako określonej postawy wobec politycznych i społecznych problemów narodu wynikającej z dokonanego (w szacie liberalnych haseł) kompromisu obszarnczo-burżuazyjnego²⁰. To stanowisko budzi również pewne wątpliwości.

Kapitalistyczne przemiany na ziemiach polskich następowały zgodnie z przeważającym na wschód od Łaby „modelem pruskim”, realizowanym w obliczu szlachecko-burżuazyjnego sojuszu. Zarówno jednak układ sił jak stopień nasycenia wspomnianego sojuszu wartościami ideologicznymi był różny w zależności od lokalnych warunków. Kompromis dwóch równorzędnych partnerów (wielkiej burżuazji

¹⁶ Świetnie charakteryzuje to stanowisko Leon Biliński, *Znamiona polityki narodowej i krajowej tak zwanych „stańczyków”*, Lwów 1883, s. VII: „wyrobiłem w sobie przekonanie umiarkowanego konserwatyzmu — pisze on — co to ani nie burzy, nie „reformuje” w imię „rzekomych” zasad liberalizmu, ani nie odpycha reform, rzeczywiście potrzebnych krajowi i narodowi, lecz owszem urzeczywistnia zazwyczaj z roztropnym spokojem reformy, do których teoretycznie inicjatywa wyszła od stronnictw liberalnych”.

¹⁷ Szerzej w tej kwestii R. R. Ludwikowski, „*Socjalistyczne niebezpieczeństwo*” — przyczyną kompromisu w kwestii włościańskiej (z rozważań nad ideologią polskiego konserwatyzmu okresu międzypowstaniowego), „*Studia Historyczne*” r. XIX, 1976, z. 1.

¹⁸ Cyt. za Lordem H. Cecillem, *Konserwatyzm*, Warszawa 1915, s. 50. Charakterystycznym wyrazem tego stanowiska jest list Wł. Zamoyskiego do A. Zamoyskiego z 13 marca 1869 r.: „Więc i ty o to się troszczyć powinienes, co konieczne, abyś się utrzymał (na pierwszym miejscu w narodzie — R. L.); w tym celu powinienes się w żądania i zdania przeciwne zagłębić, tak by tej części onych zadość uczynić, która nie tylko sprawiedliwą jest i na rozstroponości opartą, ale da się wyprowadzić z własnych zasad twoich przy ich naturalnym rozwijaniu i doskonaleniu się. Sztuką to jest niemałego skutku w takim razie dowieść, że nie z zasady przeciwnej, ale z własnej, a na faktach dawnych opartej dają się wyprowadzić owe korzyści i że one o tyle korzyściami właśnie, o ile nie z przeciwnej zasady wyprowadzone”. *Jenerał Zamoyski 1803—1868* t. VI: 1853—1868, Poznań 1930, s. 315 (cyt. za I. Koberdową, *Polityka czartoryszczyzny w okresie powstania styczniowego*, Warszawa 1957, s. 43).

¹⁹ Szerzej w tej kwestii por. R. B. Ludwikowski, *Konserwatyzm Królestwa*, s. 85—97. Warto porównać tutaj również stanowisko neoliberala polskiego okresu międzywojennego F. Zweiga (*Liberalizm polskiej myśli ekonomicznej*, Kraków 1937), który w oparciu o powyższe kryterium wyprowadza szereg liberałów, w którym znajdują się: St. Staszic, H. Koliątaj, F. Nax, H. i W. Stroynowscy, W. Surowiecki, P. Maleszewski, Fr. Skarbek, J. Hoene-Wroński, J. Supiński, H. Kamiński i inni.

²⁰ Por. B. Baczko, *W sprawie etapów rozwoju*, s. 264.

i walczącego o utrzymanie pozycji obszarnictwa), uzgadniających politykę w obliczu podobnych interesów i wspólnych obaw, stwarzał warunki do zmanifestowania nie tylko liberalnej frazeologii ale do recepcji odpowiednio wymodelowanego (do potrzeb sojuszu) wariantu liberalnej ideologii²¹.

Na ziemiach polskich sytuacja jest jednak nieco inna, burżuazja jest partnerem zdecydowanie słabszym, w kompromisie widzi ona szansę zabezpieczenia swoich pozycji — szans do odegrania roli hegemonu nie posiada i do roli tej zasadniczo nie pretenduje. Preponderancja ideologii liberalnej w takim układzie była trudna do zrealizowania. Burżuazja akceptowała podstawowy katalog zasad i wartości wysuwany przez szlacheckich intelektualistów, odpowiadający jej zarówno w pewnych liberalizujących założeniach jak i w liberalnej szacie słownej, nie formułowała natomiast własnej, przeciwstawnej interesom obszarnictwa ideologii²². Recypowana w tej sytuacji (najczęściej od zachodnich ideologów) liberalna frazeologia była wyrazem manewru politycznego, który miał na celu podanie w odpowiednio złagodzonej formie rzeczywistej ideologii ziemiańskiego intelektualisty czy polityka, której konserwatywna osnowa nie była wszakże trudna do wykrycia. Uznanie w tej sytuacji liberalizmu za „ideologiczny wyraz kompromisu szlachecko-burżuazyjnego” mogło prowadzić do istotnych nieporozumień; może nie budzić ostatecznie wątpliwości przy uwzględnieniu wyraźnych zastrzeżeń interpretacyjnych autora²³ (choć i tu może myląco wpływać na ocenę układu sił we wspomnianym obozie), stosowanie jednak tego terminu bez uwag wyjaśniających posiada istotne dezorientujące konsekwencje.

Czytelnik odbiera wrażenie, że „liberalizm” jest dominującą ideologią wśród centrowych i prawicowych nurtów polskiej myśli politycznej tego okresu, zacierają się różnica między „liberałem” Niemojowskim a „liberałem” z Hotelu Lambert, między Cieszkowskim a Wielopolskim itp.; w wachlarzu kierunków politycznych „liberalizm” wypełnia niemal całą sferę między skrajnie prawicową „rzewuszczyzną” a demokratami²⁴. Często zresztą wspomniana tendencja prowadzi również do zacierania różnic między stanowiskami skrajnej prawicy („rzewuszczyzną”) a „liberałami”²⁵. Sprzyjały temu starania prowadzące do zdemaskowania właściwego zachowawczego stanowiska „liberałów”, starania by udowodnić, że „liberalizm” (obstawano tu oczywiście przy tym terminie) właściwie „liberalizmem” nie był. Konkluzje były słuszne, ale zamęt terminologiczny narastał. Zdzierając z „rzekomego liberalizmu” liberalną

²¹ W tym sensie pisze o liberalnym charakterze wspomnianego układu Wł. I. Lenin, *Ostatnie słowo rosyjskiego liberalizmu*, [w:] *Dziela* t. XVI, Warszawa 1957, s. 128—135.

²² Nierzadko też z mieszczańskich rodzin wywodzą się czołowi polscy teoretycy konserwatywności: A. Z. Helcel — z kupców niemieckich (z rodziny uszlachconej wprawdzie i zamożnej ale o typowo mieszczańskich tradycjach), synem lekarza krakowskiego był M. Bobrzyński, z niebogatej rodziny pochodził M. Mann).

²³ Tak B. Baczkowski, *W sprawie etapów rozwoju*.

²⁴ Zdają sobie sprawę, że można kryteria podziału na ugrupowania prawicowe, centrowe i lewicowe, przyjęte w zależności od stosunku do konkretnie analizowanych kwestii. Dla uniknięcia nieporozumień przyjmuję w artykule, że podział ten wyznaczony jest przez stosunek do zmian postępowych (zgodnie z marksistowskim rozumieniem postępu). Prawica takim zmianom się sprzeciwia, względnie dąży do zmian *à rebours* ewentualnie pod presją bardziej „lewicowych” sił ulega i na zmiany się godzi, centrum zmiany aprobuję, popiera jednak wyłącznie ich reformistyczną formę, lewica dąży do zmian nagłych, rewolucyjnych (por. *Postęp i kryteria postępu* [w:] *Filozofia marksistowska*, Warszawa 1970, s. 231—233).

²⁵ Por. B. Baczkowski, *op. cit.*, s. 264 n.; podobnie w wielu stwierdzeniach A. Śladkowska (*Poglądy społeczno-polityczne i filozoficzne Edwarda Dembowskiego*, Warszawa 1955, s. 36 n.) sugeruje pewną dyferencjację liberalizmu, konkluzje pozostają jednak podobne jak w artykule B. Baczkowskiego. Słuszna natomiast wydaje się charakterystyka nurtów polskiej myśli politycznej przez T. Krońskiego w „Przedmowie” do E. Dembowskiego, *Kilka myśli o eklektyzmie*, Warszawa 1957, s. VIII, a także u T. Łepkowskiego, *Polska — narodziny nowoczesnego narodu*, Warszawa 1967, s. 328.

szatę, odrzucano, jako demagogiczne, również te elementy, które były typowe dla ówczesnego konserwatyizmu, wynikały z immanentnie w ideologii założonej skłonności do kompromisu. Nie odróżniano więc liberalnej frazeologii od wspólnie z liberalizmem akceptowanych elementów doktryny różniących rzeczywiście zachowawczy ewolucjonizm od reakcjonizmu „rzewuszczyzny”; odrzucenie obu czynników pozostawiało wspólne „tradycjonalistyczne” jądro obu kierunków²⁶. Wyolbrzymianie demagogicznych elementów doktryny „liberalnego” obozu (z czartoryszczyzną na czele), prowadziło do przesadnych ocen doszukujących się w jego polityce nie tylko „antynarodowych rezultatów” ale wręcz „narodowej zdrady”. Można się zgodzić, że interes klasowy „czartoryszczyzny” i „rzewuszczyzny” był podobny (pochodzenie społeczne ideologów obu grup było takie same), poważne już jednak różnice rysują się w rozumieniu dróg realizacji tych interesów; można Czartoryskiemu (i chyba większości przywódców konserwatywnego obozu) zarzucać, że z własnej inicjatywy nie dążył do reform społecznych, można z perspektywy czasu dyskutować nad skutecznością prowadzonej polityki, nawet wskazywać, iż przez opór stawiany demokratom obniżano szanse na zwycięstwo — trudno negować ich patriotyzm i chęć walki o niepodległy narodowy byt. Wizja przyszłego państwa była oczywiście inna niż demokratów ale była też inna niż Rzewuskiego, Grabowskiego czy Gurowskiego (po 1834 r.). Ten sam zarzut „narodowej zdrady”, który kierowano wobec „rzewuszczyzny”, w zestawieniu z rzekomymi „liberałami” nasuwa znaczne wątpliwości.

IV

Rozważając proces kształtowania się liberalizmu polskiego (pojętego zgodnie z uwagami pkt II), wskazać należy na kilka momentów, które zaważyły na jego specyfice. Łączony obiegowo ze wszelkiego rodzaju wolnościowymi hasłami, zdawał się być ideologią, której rozwój mógł pomóc w rozwiązywaniu najistotniejszego problemu — niezależnego narodowego bytu. Z drugiej jednak strony liberalne hasła *self-dependence* czy *self-preference* wydawały się niezgodne z romantycznym stylem myślenia, upatrującym w ofiarnictwie i poświęceniu właściwe cechy patriotycznej postawy. Manifestowany w pierwszym szeregu liberalnych zasad indywidualizm zgodny był wprawdzie z pozostałymi po okresie „złotej wolności” cechami szlacheckiej mentalności, dostarczał jednak równocześnie argumentów adwersarzom wskazującym na anarchistyczne konsekwencje podobnych postaw, które doprowadzone w przeszłości do skrajności owocowały w obecnej sytuacji narodu²⁷.

²⁶ Stanowisko to, zdaje się pomijać zupełnie fakt, że konserwatyizm kształtował się w Polsce w opozycji do „rzewuszczyzny” i w konfrontacji z nią określał swoje stanowisko wobec najważniejszych spraw narodowych i społecznych. Rezygnował często nawet z etykiety „konserwatywnej” by uniknąć skojarzeń z uważaną za „fałszywy konserwatyizm” ideologią obozu H. Rzewuskiego, M. Grabowskiego, I. Hołowińskiego i innych. Sporą dozę krytyki wobec pozycji konserwatystów można znaleźć również w pismach samego Rzewuskiego (por. H. Rzewuski, *Wędrowki umysłowe* t. I, Petersburg 1851, s. 183; A. Z. Helcel, *Aforyzmy o prawdziwym i fałszywym konserwatyzmie*, [w:] H. Lisicki, A. Z. Helcel t. II, Lwów 1882, s. 27–37); także L. Górski, *O konserwatorstwie w Polsce*, [w:] *Wybór Pism*, Poznań 1853, s. 161–182. Por. również P. Popiel, A. Z. Helcel, [w:] *Pisma* t. II, Kraków 1893, s. 172. Krytykę rzewuszczyzny znajdziemy na łamach „Trzeciego Maja” gdzie w odróżnieniu od „właściwego stronnictwa — rdzennego” (tu również niechęć do nazwy „konserwatyzm”) wymienia się „rzewuszczyznę” jako „szkołę katolicką lub ultra-konserwatywną” (por. nry z 15 stycznia 1840 oraz 30 czerwca 1840). Szerszą analizę całego problemu zawiera artykuł R. Ludwowskiego, *Henryk Rzewuski — anachroniczny apologeta złotej wolności szlacheckiej*, „Zeszyty Naukowe U. J.”, *Prace Prawnicze* 1975, z. 70; w kwestii kompromisowego charakteru konserwatyizmu zob. R. Ludwowski, *Socjalistyczne niebezpieczeństwo...*

²⁷ Oczywiście wspomniane tendencje, sprzyjające lub przeciwnie rozwojowi liberalizmu wystąpiły w różnym natężeniu w różnych okresach XIX w. Notuję tu jedynie uwagi, które w tej kwestii wymagają szerszego rozwinięcia.

Niekorzystnie na rozwój liberalizmu wpływała polityczna sytuacja Polski — absolutystyczny model rządów zaborczych, ucisk narodowy. Zwiększenie udziału Polaków w rządach wydawało się w tych warunkach sprawą zasadniczą, problemy konkurencji klasowej we władzy politycznej (sprzyjające tworzeniu się własnej burżuazyjnej ideologii) czy w ogóle kwestie demokratyzacji władzy schodziły na plan dalszy. Gdy dziewiętnastowieczny europejski liberalizm polityczny ewoluował w kierunku demoliberalnego wariantu, rozważając niebezpieczeństwa nieuchronnie związane z rządami demosu (Tocqueville), z determinowaniem jednostki opinią publiczną, liberalizm polski pozostał na pierwszym, wymienionym przez J. St. Milla etapie rozwoju — walki z absolutyzmem władców politycznych²⁸. Nie oznacza to oczywiście, by w polskiej myśli politycznej nie rozwinął się nurt demokratyczny; był on jednak zasadniczo przeciwny stanowisku liberałów, których uważał za grupę niezdecydowaną, wahałą się i ostatecznie bardziej skłoną do kompromisu z konserwatyzmem niż rewolucyjną demokracją²⁹.

Współzależność rozwoju liberalizmu (jak zresztą i każdej ideologii) od określonego klimatu politycznego widoczna jest w filiacjach tego nurtu w Polsce. Najpełniejszy teoretyczny wykład tej doktryny spotkamy u (recypujących zresztą niemal dokładnie B. Constanta) przywódców sejmowej opozycji kaliskiej B. i W. Niemojowskich. Konstytucja, uważana za jedną z najbardziej liberalnych na świecie³⁰, przekonanie o liberalizacji ustroju i stopniowej realizacji modelu rządów konstytucyjnych, wpłynęły na najwyraźniejsze bodaj w polskiej myśli politycznej XIX w. sformułowanie zasad liberalnej ideologii i liberalnego programu politycznego³¹. Już na pierwszym sejmie bracia Niemojowscy zapowiadali walkę z klerykalizmem i ciemnotą, walkę o postęp i oświatę, o konstytucję, o prawa opozycji sejmowej³². Ich apologia wolności warta jest konfrontacji z wolnościową frazeologią „liberalizujących konserwatystów”. „Wolność — napisze Wincenty Niemojowski — jest nie tylko prawem, ale i niezbędną potrzebą człowieka, najpierwszym szczęściem i chwałą jedyną towarzyskiego porządku — —. Wolność nie pochodzi od narodu, nie pochodzi od króla, nie wypływa z prawa politycznego, lecz z prawa natury, albo raczej z prawa boskiego. Pochodzi od Boga samego, który zostawił człowieka wolnej woli”³³. Jakżeż blado wypada wobec tej koncepcji typowo konserwatywny wywód Pawła Popieła, który przekonuje, że wolność choć nie jest dobrem samym w sobie warta jest ochrony, jako „nagroda cnót narodowych”, „nie na niej jednak — doda zaraz — stoi byt ludzkości, ale na władzy i prawie i dlatego naród, który tych dwóch warunków uszanować nie umie, nie ma warunków bytu — —”³⁴. Niemojowskim odpowiadał recypowany od Constanta pogląd na pozycję króla, zwierzchnika neutralnego i pośredniczącego, wobec którego uprawniona była wszelka krytyka rządu, nie będąca

²⁸ J. St. Mill, *O wolności* [w:] *Utylitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959, s. 118.

²⁹ Por. szerzej B. Baczko, op. cit., s. 222 n.

³⁰ J. Wybicki, *Zbiór myśli politycznych o rządzie reprezentacyjnym* cz. I, 1819, s. 21; por. też A. Rembowski, *Nasze poglądy polityczne w 1818 r.*, [w:] *Pisma* t. I, Kraków 1901, s. 71, 73 n. Jak zasadnie dowodzi H. Więckowska (*Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1925, s. 29) podobne oceny można spotkać w większości broszur politycznych tego czasu.

³¹ Najwyraźniejsze — aż do okresu międzywojennego, kiedy to wokół A. Krzyżanowskiego skupiła się grupa neoliberalistów z F. Zweigiem, St. Wyrobiszem, E. Taylorem. Dla wykładu neoliberalnej ideologii najistotniejsze znaczenie miały tu prace F. Zweiga, *Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu*, Lwów—Warszawa 1938, oraz *Liberalizm polskiej myśli ekonomicznej*, Kraków 1937.

³² Por. F. Grzymała, *Myśli Polaka Konstytucyjnego*, „Orzeł Biały” t. I, nr 3 z 6 stycznia 1820; także H. Więckowska, *Przemiany myśli politycznej w Królestwie Kongresowym*, Lwów 1930, s. 600 n.

³³ Przedmowa do pracy: *O Monarchii konstytucyjnej i rękojmiach publicznych*, Warszawa 1831, s. 1—2.

³⁴ P. Popiel, A. Z. Helcel, [w:] *Pisma* t. I, Kraków 1893, s. 174.

równocześnie opozycją wobec tronu. Tworzyło to szanse na neutralizację wpływu obcego monarchy, nadzieje, że sprawna opozycja może z czasem przekazać istotne sfery rządów w państwie w ręce polskie. Odpowiadała im również koncepcja, zgodnie z którą legitymację do udziału we władzy powinni posiadać posiadacze ziemscy i przemysłowcy, tylko bowiem niezależność majątkowa miała gwarantować wolność opinii. Ewentualna zmiana stanowego kryterium na burżuazyjny cenzus, o którą walczone uporczywie na zachodzie Europy, nie zdawała się zmieniać wiele w polskiej izbie; jej struktura klasowa nie uległa zachwianiu — kryterium własnościowe nie mogło naruszyć w poważniejszym stopniu szlachecko-ziemiańskiej hegemonii. Trudno nie dostrzec tu zresztą specyfikę tego polskiego liberalizmu; poglądy recypowane przez Kaliszian były we Francji ideologią domagającą się władzy burżuazji, w Polsce reprezentowali ją bogaci ziemianie Niemojowscy — liberalizm przeplatał się u nich ze szlacheckim temperamentem, z przekonaniem o wolnościowych tradycjach stanu, który nie był nic królowi winien „jedno podymne, wojnę, a tytuł na pozwie”³⁵, przeplatał się ze szlachecką dumą i równocześnie obojętnością w kwestiach społecznych, rozwiązaniem których nie byli bardziej zainteresowani niż konserwatyści.

Opozycja sejmowa odpowiadała im bardziej niż powstanie; w chwili jego wybuchu zajęli jednak wysokie funkcje we władzach powstańczych, występowali przeciw kapitulacji i ostatecznie wyemigrowali z kraju. W powstaniu jednak ani na emigracji (mimo oficjalnych funkcji), liberałowie pozbawieni dogodnej platformy politycznego działania, poważniejszej roli nie odegrali, nie rozwinęli własnej doktryny, zajęli pozycje chwiejne, niezdecydowane, przechodząc najczęściej (jak Teodor Morawski) w szeregi czartoryszczyzny.

Na rozwój omawianej ideologii nie wpływał również korzystnie istniejący na ziemiach polskich układ sił klasowych. Liberalizm był ideologią burżuazji, skierowaną przeciw krępującym jej rozwój więzom tradycji, stanowych sił społecznych i absolutnej władzy, podbudowywał teoretycznie walkę tej klasy o prawa i nieskrępowane warunki bogacenia się o odpowiedni do pozycji ekonomicznej udział we władzy politycznej, ewoluował w demokratycznym a potem socjalnym kierunku, wraz z pojawieniem się nowego proletariackiego konkurenta próbował nowych form dialogu z rozwijającymi się socjalistycznymi „rodzinami” doktryn. Przypada jednak należyć, że większość z czynników stymulujących rozwój liberalizmu na zachodzie wystąpiła w Polsce w znacznie słabszym zakresie.

„Do paradoksów polskiej historii — pisał T. Łepkowski — zaliczyć wypadnie fakt narodzin burżuazyjnego narodu polskiego bardziej jako tworu szlachecko-chłopsko-plebejskiego niż mieszczańsko-proletariackiego — —. Między dwoma społecznymi biegunami rodzącego się narodu: obszarnictwa i chłopstwa widać się i kłębi dynamiczny, choć liczebnie mniejszy od klas agrarnych, zespół warstw i klas miejskich”³⁶. W tej sytuacji, w rodzącej się klasie obszarniczo-burżuazyjnej, hegemonia szlachty (posesjonatów) była niepodważalna. Wyłaniało tę grupę kryterium majątkowe, pozostawiające „gołotę” poza jej szeregami; dodatkowe kryterium urodzenia konstituowało jednak milcząco uznaną elitę, określającą zarówno ideologię jak i wyznaczającą kierunek politycznych działań³⁷. Odcinając się wyraźnie od miejskiej biedoty i proletariatu burżuazja nie manifestowała odrębnych, własnych interesów; przenikanie kapitałów ziemiańskich do przemysłu i miejskich w sferę agrarną miało

³⁵ Por. St. Orzechowski, V. *Dialog*, [w:] *Wybór Pism*, Wrocław 1972, s. 384.

³⁶ T. Łepkowski, op. cit., s. 152; Oczywiście układ ten zmieniał się, przewaga topniała, niemniej jeszcze w siedemdziesiątych latach XIX w. była bardzo wyraźna: tamże, s. 146.

³⁷ Słusznie podkreśla T. Łepkowski (tamże, s. 317), że również polityczna sytuacja stwarzała korzystne warunki utrzymania tej hegemonii; „tylko bowiem klasa posiadająca, oświecona, a jednocześnie uświadomiona narodowo, mogła prowadzić kraj w powstańczy bój”. Wzmocniało to niewątpliwie jej prestiż społeczny.

świadczą o potrzebie scementowania tego układu. Nobilitowana licznie w 1790 r. uzyskiwała dowód na likwidację przedziałów stanowych; zrównana wobec prawa i posiadająca wolność własności, za cel starań upatrywała zwiększenie swobód w obrocie gospodarczym — wysunięcie tych postulatów wspólnie z obszarnictwem rokowało większe szanse powodzenia. Zainteresowana również zyskami z przemysłu i handlu szlachta nie widziała w mieszczaństwie dostatecznie silnego konkurenta; „stan trzeci” to, tak dla konserwatysty L. Górskiego jak i dla szlacheckiego rewolucjonisty M. Mochnackiego, drobna szlachta (ewentualnie zamożny chłop)³⁸.

Wobec postępującej proletaryzacji miejskiej, biedoty i pospólstwa, wzmocnionej liczebnie pauperyzowanym szlachcicem, nie posiadająca własnej niezależnej pozycji burżuazja (często zresztą obcego pochodzenia) zdaje się być zadowolona z pozycji słabszego partnera; mając na uwadze stopniowo rozwiązywany problem agrarny, korzyści w takim układzie upatruje również ziemiaństwo. „Co na zachodzie jest socjalizm, to u nas w Słowiańszczyźnie jest kwestia włościańska” — napisze J. Gołuchowski³⁹. Zespół zagadnień agrarnych aż do lat sześćdziesiątych⁴⁰ stymulować będzie podstawowe wątki polemiki między przedstawicielami wszystkich nurtów polskiej myśli społeczno-politycznej. Obóz obszarniczo-burżuazyjny zajął tu zdecydowane stanowisko, akceptując model odgórnych, dobrowolnych (z inicjatywy szlachty następujących) reform, zapewniających ziemiaństwu pokrycie ewentualnych strat; model rewolucji agrarnej, mogący otworzyć drogę zdecydowanym kapitalistycznym przemianom na wsi został odrzucony, przeciwstawił się im zarówno konserwatywny jak i liberalny ideolog, przeciwstawił się obóz obszarniczo-burżuazyjny — to znowu charakterystyczne dla stosunków polskich tego okresu⁴¹.

Przewaga zachowawczej ideologii (nasycanej ewentualnie liberalnymi akcentami) wydaje się w takim układzie zrozumiała. Gdzie wobec tego w wachlarzu nurtów polskiej myśli politycznej znajduje się miejsce dla liberalizmu? Liberalne tendencje (silniejsze lub słabsze w zależności od sytuacji) ewentualnie frazeologię liberalną dostrzec można, w zbudzającej najwięcej kontrowersji interpretacyjnych, ideologii czartoryszczyzny. Tu jednak również preponderancja elementów konserwatywnych jest znaczna — mniej wyraźna może u Adama Czartoryskiego (wiekowego już po powstaniu listopadowym polityka), który reprezentując stronnictwo i zresztą interesy Polaków za granicą, czuł się zobowiązany do starannego wyważenia wszystkich wypowiedzi i takiej stylizacji, która mogłaby zjednać sprawie polskiej najszerszą przychylność. Na egzagerację liberalnych cech doktryny księcia Adama wpłynęły jak się wydaje, opinie M. Kukieła, który gloryfikował go jako liberała i twórcę programu „europejskiej jedności”⁴². Wobec silnych wszakże tradycjonalistycznych

³⁸ „*Nous n'avons encore chez nous que deux classes bien distinctes: la Noblesse et les paysans* —” — pisał w 1830 r. do ks. Metternicha Andrzej Zamoyski (*Pamiętnik z czasów Powstania Listopadowego (1830—1831) Moje przeprawy*, Kraków 1911, s. 112); „— — polskie mieszczaństwo równie pod względem kultury, światła, wpływu itp. nie stanowi wyjątku w Polsce klasy — a to dlatego, że ludność mniejszych miasteczek pod względem usposobienia niczym się od wiejskiego ludu nie różni — — ludność zaś kilku miast głównych — — zupełnie wsiąkła i utonęła w szlachcie; („Trzeci Maj” z 15 marca 1840); Szerzej w tej kwestii: R. Werfel, *Dembowski i Szela*, „*Twórczość*” 1946, nr 1; także J. Szacki, *Ojczyzna, naród, rewolucja*, Warszawa 1962, s. 26; R. Czepulis, op. cit., s. 100—106.

³⁹ J. Gołuchowski, *Rozbiór kwestii włościańskiej w Polsce i w Rosji w r. 1850*, Poznań 1851, s. 175.

⁴⁰ Nie oznacza to bynajmniej, że cała kwestia została ostatecznie rozwiązana po 1864 r.

⁴¹ Por. szerzej S. Kieniewicz, *Problem rewolucji agrarnej w Polsce w XVIII i XIX w.*, Warszawa 1955.

⁴² M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity 1770—1861*, Princeton, New Jersey 1955, np. s. 159, 319.

⁴³ Warte rozważenia są uwagi Czartoryskiego, który jeszcze w 1806 r. przekonywał o konieczności „utrzymania silnego i energicznego rządu”: Memoriał o potrzebie odbudowania Polski dla uprzedzenia Bonapartego (5 grudnia 1806) [w:] *Pamiętniki ks. A. Czartoryskiego*, Kraków 1905, s. 90. Na emigracji poglądy księcia uległy pewnej ewolucji; należy jednak pa-

akcentów wypowiedzi przywódcy Hotelu Lambert, manifestowanego przy każdej okazji przywiązania do wiary i kościoła katolickiego, zachowawczej koncepcji struktury społecznej, przekonania o wartościach sprawnej, zdolnej do utrzymania porządku władzy, tendencji monarchicznych — teza ta musi być weryfikowana a liberalne czynniki doktryny właściwie wyważone⁴⁵.

Nie skrywał natomiast zupełnie konserwatywnych cech swojego programu „Trzeci Maj” — organ prasowy Hotelu Lambert, mający stać się „pepinierą przyszłego stronnictwa”⁴⁴. Już w artykule wstępnym ogłoszono zasadę monarchicznej formy rządów, upatrując panującą dynastię w Czartoryskich, oraz podkreślano przywiązanie członków obozu do kościoła i religii. Szlachta miała być „najpierwszą strażniczką niepodległości”, król zaś pełnić rolę mediatora między stanami⁴⁵. W sposób typowo konserwatywny został zaakcentowany stosunek do demokracji: nie sama jej formuła jest naganna (demokracja jest nieunikniona — to już w tym czasie rozumieli wszyscy poza reakcjonistami), ale jej niewłaściwa interpretacja, nie chodzi bowiem w demokracji — twierdzono — o równy udział ale o równy dostęp do władzy. Realizowana natychmiast zasada „powszechnego głosowania” musi doprowadzić do wyłonienia zgromadzenia, które „raczej do psowania niż do naprawy zdolne”; reguła ta „nie może być nigdy inną rzeczą jak głosowaniem niewiadomości — —”. „Prawem mas — dowodzą — jest na ich szczęście, prawo karności i nagrody, prawo być rządzonymi i nadzorowanymi dobrze; prawo być przerobionymi na lepsze, na moralniejsze, na religijnwsze, na oświecześniejsze we swych obowiązkach jak we swej umiejętności ustawodawczej — na koniec na pracowitsze i spokojniejsze, a przez to na poczciwsze i szczęśliwsze”⁴⁶. Wykład tych założeń programowych połączony z apologią „porządku władzy tegiej i trwałej” nie ludzi czytelnika nawet liberalizującymi hasłami; „wolność rozpręga — czytamy — porządek kojarzy, spaja — —. Powiemy więcej, bo na tem polega zbawienie i przyszłość Ojczyzny naszej, — powiemy śmiało bez względu na popularność, na szemranie ludzi upojonych zgubnymi naukami: po odzyskaniu nawet niepodległości, długo jeszcze mniej swobód politycznych, a raczej tegiego rządu potrzebować będzie Polska”⁴⁷.

Szansę rozwoju posiadał liberalizm na gruncie uprawianym przez polskich organiczników typu K. Marcinkowskiego, E. Jurgensa czy K. Prószyńskiego. Odrzucali oni z jednej strony rewolucyjne metody działania, z drugiej ich przekonanie o konieczności zmian w dotychczasowym układzie społecznym było niewątpliwe, to była rzeczywista inicjatywa — reformizm założony a nie wymuszony. Ich założenia:

miętać, że ostateczna akceptacja reformy rolnej (argument, który najczęściej wysuwano) nie świadczy jeszcze o liberalizmie; ziemiańskie modele uwłaszczenia czy oczyszczania (J. Goluchońskiego czy T. Potockiego) nie prezentowały istotnych różnic w metodach „doprowadzenia chłopca do ziemi” i zgadzały się zupełnie z kompromisowym stanowiskiem konserwatystów. Szerzej w tej kwestii R. Czepulisi, op. cit., s. 31 n., także R. Ludwikowski, *Socjalistyczne niebezpieczeństwo...* Inaczej w tej kwestii I. Koberdowa (*Polityka czartoryszczyzny w okresie powstania styczniowego*, Warszawa 1957, s. 20, 40—41), która uważa, że ideologia czartoryszczyzny ewoluowała od „konserwatyzmu do liberalizmu”.

⁴⁴ M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, Warszawa 1948, t. I, s. 276.

⁴⁵ „Trzeci Maj” z 10 grudnia 1839 i 15 marca 1840.

⁴⁶ „Trzeci Maj” z 17 grudnia 1839 oraz 15 stycznia 1840 — „Prawa polityczne — czytamy w konkluzji — powinny więc przysługiwać tym, którzy oprócz własności mogliby mieć kwalifikacje moralne prawem przypisane”; Por. podobnie P. Popiel, *Pisma* t. I, 1893, s. 268, St. Tarnowski, *Studia polityczne* t. II, Kraków 1895, s. 375; tenże, *Z doświadczeń i rozmyślań*, Kraków 1891, s. 129.

⁴⁷ „Trzeci Maj” z 24 czerwca 1840; A. Czartoryski pisma oficjalnie nie popierał „nie chcę wiedzieć o »Trzecim Maju« — pisał do L. Sapiehy 7 lipca 1841 (cyt. za M. Handelsmanem, op. cit., s. 277 n); nie mógł poprzeć otwarcie na skutek nieprzychylnych monarchicznym manifestacji opinii, z którą musiał się liczyć. Nie obniżało to jednak znaczenia wypowiedzi organu, ster polityki wysuwać się zresztą zaczął z rąk dość już niedołężnego i chwiejnego księcia Adama, który swoich „królewskich hołdowników” poskromić nie zdołał.

oszczędności, pracowitości, gromadzenia środków, które stanowiłyby ekonomiczną bazę dla dalszych politycznych aspiracji, były zgodne z ogólnoeuropejskim modelem burżuazyjnego rozwoju, sprzyjała im nierzadko obojętność religijna, założona tolerancja sięgająca czasem (jak u Marcinkowskiego) granic ateizmu. Ich aktywność nie wykraczała jednak najczęściej poza aktualne problemy społeczne, trudno znaleźć w ich spuściźnie rozbudowany wykład ideologii sięgający bardziej złożonych problemów struktury społecznej czy w ogóle kwestii politycznych. Często programowa apolityczność, praktycyzm pozbawiony podbudowy w ideologii i doktrynie, brak oparcia w silnej burżuazji, kierowały ich ostatecznie ku kompromisom z ruchem konserwatywnym⁴⁸, społecznikowska, pełna poświęceń postawa nie zgadzała się z liberalnym modelem *homo oeconomicus*. Więcej liberalnych akcentów znajdziemy już po powstaniu styczniowym w pracach warszawskich pozytywistów z Aleksandrem Świętochowskim na czele, oraz w środowiskach galicyjskich demokratów, którzy kierowani przez Tadeusza Romanowicza starali się wyrwać mieszczaństwo spod wpływu stańczyków. Ich wkład teoretyczny w rozwój dyskutowanej ideologii w Polsce wart jest szerszego przeanalizowania⁴⁹.

Liberalne akcenty, dalekie również od konsekwentnie prowadzonego wywodu, wykryć można w rozprawach takich filozofów jak B. Trentowski czy A. Cieszkowski. Ich stosunek do reform wykraczał poza kompromisową powściągliwość konserwatystów. „Nowa Polska będzie musiała się we wszystkim odrodzić” — głosił Trentowski, łącząc antyklerykalizm i wizję konstytucyjnej (ale i silnej) władzy monarchicznej z krytyką „głupiej jak sak szlachty”. Nie utrzymał on zresztą konsekwentnie liberalizującego tonu swoich wywodów; prawdopodobnie pod wpływem Z. Krasieńskiego filozofia jego ulega pewnej mesjanizacji, zmienia się ocena szlachty, następuje silniejsze zbliżenie do kół Hotelu Lambert⁵⁰. Nie był również liberałem, w klasycznym „laissezfairystowskim” znaczeniu, August Cieszkowski, założyciel (wzorowanej na angielskich doświadczeniach) Ligi Polskiej; jego koncepcje, na których rozwój nie bez wpływu pozostały utopijne wizje Fouriera i Saint-Simona, bliższe były umiarkowanie interwencjonistycznemu nurtowi liberalizmu socjalnego.

Nie jest moim zadaniem wyliczanie postaci polskich liberalizujących teoretyków i polityków — szereg wskazany powyżej można by wzmocnić kilkoma nazwiskami, nie zmieni to wszakże wniosków ku którym zmierzały zaprezentowane wyżej uwagi. Liberalizm, wypada to silnie podkreślić, jest w Polsce ideologią słabą, nie rozbudowaną teoretycznie (może poza Niemojowskimi), nigdzie nie występuje w czystej postaci (czyli w takich wariantach, w których można by odszukać gród zasad uznanych za zrab liberalnej wiary)⁵¹.

Jak starałem się dowieść, złożył się na tę sytuację cały zespół warunków politycznych, społecznych, ekonomicznych a także istniejący układ sił klasowych, które uniemożliwiały pojawienie się liberalnych partii politycznych, utrudniały organizację nawet quasi-stronnictw i rozwój liberalnej ideologii⁵².

⁴⁸ Skłonny był do kompromisu zdecydowanie lojalistyczny Marcinowski, otrzymujący wskazówki od Czartoryskiego a potem szukający oparcia w bogatych ziemiańskich sferach, poszukiwał podobnych kontaktów Jurgens i inni.

⁴⁹ W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji, 1846—1906 t. II*, Kraków 1907, rozdz. IV.

⁵⁰ A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm*, Warszawa 1970, s. 151.

⁵¹ Nie chodzi mi tu jedynie o brak wewnętrznej koherencji poglądów, trudno szukać w polskiej myśli systemów liberalnych gdy brak w ogóle bardziej kompletnego wykładu zasad ideologicznych.

⁵² Pojęcia quasi-stronnictwo używam zgodnie z uwagami M. Sobolewskiego, *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, Warszawa 1974, s. 21; chodzi mi tutaj o grupę polityczną nie w pełni wprawdzie zorganizowaną, reprezentującą jednak pewien, choćby ogólnie sformułowany, program działania oparty na liberalnej ideologii jej członków. Za liberalne nie uważam jednak stronnictw, w których programie pojawiają się hasła liberalne, maskujące jedynie rewolucyjną lub konserwatywną ideologię.

Ideologią dominującą na prawicy i w centrum polskiej myśli politycznej pozostał konserwatyzm, rozwijany w rozmaitych wariantach doktrynalnych w całości (wyłączam z niego oczywiście rzewuszczyznę) skłonny jednak do kompromisów, umiarkowania, do liberalizacji. Hasła wolności, równości, swobodnego rozwoju jednostki, tolerancji religijnej, pojęcia demokracji, socjalizmu, dyskutowane w XIX w. w Europie, nie mogły zostać przemilczane przez polskie koła zachowawcze. Do dialogu zmuszała krytyka rewolucyjnych, demokratycznych a pod koniec wieku nawet socjalistycznych ugrupowań, skłaniał rozsądek wskazujący, że pełne utrzymanie *status quo* jest niemożliwe, że zmiany są nieuchronne, a umiejętny kompromis pozostawi ich ster w rękach warstw o hegemonicznej dotąd pozycji. Najmniej niebezpiecznym partnerem politycznym wydawała się słaba w Polsce burżuazja, partnerem ideologicznym — liberalizm.

Wskazałem na pewne czynniki sprzyjające pojawieniu się omówionego układu sił klasowych; analizę jego genezy można oczywiście pogłębić, można wskazać również na wyraźną z czasem zmianę pozycji partnerów układu, na różny w różnym okresie stopień wspomnianego nasycenia liberalnymi treściami, na pojawienie się z czasem nowych (choćby nacjonalistycznych) uczestników dialogu — wymaga to jednak dalszych studiów dla których artykuł ten miał jedynie usystematyzować materiał badawczy.